

Wojna europejska

Między Łodzią a Warszawą.

W ubiegły piątek zamieściliśmy bardzo szczegółowy, w całości ujęty, opis akcji wojennej, jaka toczyła się w ciągu dni czterech, mianowicie od niedzieli, dnia 11 b. m. do środy, dnia 14 b. m. włącznie, na terenie Królestwa Polskiego. Akcja ta łączyła w całości trzy oddzielne, lecz równoległe operacje wojenne, mające wspólny cel opanowania z jednej strony, obrony zaś z drugiej strony, lewego brzegu Wisły, ewentualnie zaś i przepraw przez rzekę na jej brzeg prawy.

Rezultat całej tej akcji przedstawiony był w owym opisie jako zwycięstwo niemieckie.

Obecnie interesuje nas żywo dalszy ciąg działań wojennych na naszym terenie, niestety, wszakże nie posiadamy jeszcze w tej mierze żadnych informacji ze specjalnych źródeł pochodzących.

Wiadomo tylko, że akcja pod Warszawą i wzdłuż Wisły toczy się nieustannie.

Ciekawość czytelników wzrasta coraz więcej; lękliwszych, dopatrujących się w braku wiadomości — czegoś fatalnego — ogarnia niepokój. Zewsząd dochodzą pogłoski o bombardowaniu Warszawy, w których wszyscy mamy tyłu bliskich naszemu sercu.

By choć w części zaspokoić usprawiedliwiony zupełnie głód wiadomości, a tembardziej rozwiać płonne obawy, podajemy poniżej garść informacji, nieokrytych tajemnicą wojenną, a jednak rzucających nieco światła na wydarzenia i wypadki dni ostatnich.

Zmuszeni jesteśmy korzystać ze źródeł przygodnych sprawozdawców.

Znajdujemy ich, między innymi, w osobach kilkudziesięciu woźniców, którzy w drodze powrotnej z Warszawy do Łodzi, przez dni kilka zatrzymani byli, znajdując zajęcie w robocie wielce humanitarnej, mianowicie przewożenia rannych z Błonia do Skierniewic.

Według zeznań tych, przeważnie naocznych świadków, wojska niemieckie między Łowiczem a Skierniewicami w gwałtownym impecie nacierają na przeciwnika, idącego od strony Warszawy. Najcięższy bój wypadł pod Błoniem, w od-

ległości 24-wiorstewej. Tutaj krew lała się strumieniami,

W rezultacie Niemcy, poświęciwszy sporo sił z nieuniknionymi ofiarami, dla utworzenia sobie drogi naprzód, przedarli się przez front nieprzyjacielski i znaleźli się pod przednią linią fortów, broniących dostępu do Warszawy od zachodu.

Huk armat, słyszany w Błoniu w ciągu środy, czwartku i piątku, potwierdzać się zdaje pogłoski o bombardowaniu dwóch fortów warszawskich przez artylerię niemiecką.

Z innych wiadomości notujemy tę, która oświeca fakt ożywionego ruchu, jakiego byliśmy świadkami w Łodzi w ciągu ubiegłych dni.

Otóż w obozie niemieckim skonstatowano ruch rosyjski oskrzydający z lewej strony od strony Rawy.

Ten plan nie udał się jednakże Rosjanom.

(a)

TELEGRAMY.

Z rosyjskiej kwatery głównej.

Łondyn, 18 października. Profesor Pares z Liverpoolu, który towarzyszy rosyjskiemu sztabowi głównemu, opisuje w duńskiej gazecie „Politiken” swoje wrażenia:

Szefem sztabu jest najmłodszy rosyjski generał. Na życzenie Naczelnego Wodza przy jedzeniu nie używa się trunków. Wizyta Cesarza ogromnie podniosła ducha wśród żołnierzy. Cesarz jeździł bez straży po całej kwaterze głównej, nawiedzał rannych, udzielał orderów oraz przyjął żydowską deputację.

Marszałkowie Francji.

Haga, 18 października. Donoszą tu, że generalissimus Joffre, jego zastępca gen. Castelnau, komendant Paryża gen. Galleni i gen. Pau otrzymali buławy marszałkowskie. Są to pierwsi w trzeciej Rzeczypospolitej francuskiej marszałkowie Francji.

Popłoch.

Paryż, 18 października. W mieście daje się znowu zauważyć popłoch. Wielu ludzi ucieka do Bordeaux, a nawet do Marsylii.

Mówią o przeniesieniu wszystkich poważniejszych instytucyj w głąb kraju.

Przyczyną tego popłochu ciągłe ataki niemieckich aeroplanów, krepujące w wysokim stopniu życie stolicy.

Zajęcie graniczne.

Bukareszt, 18 października. Na pograniczu bułgarsko-rumuńskim wynikła w tych dniach bójka posterunków wojskowych. Według depesz, pod Kotuklu przekroczyło 47 uzbrojonych rumuńskich żołnierzy, granicę bułgarską. Zabito 2-ch żołnierzy i 2-ch raniono. Potem rumuni złupili co się dało i wrócili na terytorium rumuńskie. Nad ranem rumuni wrócili, ale bułgarska straż pograniczna powitała ich ogniem, zmuszając do cofnięcia się.

W kołach miejscowych fakt ten jest szeroko komentowany, lecz prawdopodobnie nie pociągnie za sobą gorszych następstw.

Zniszczony torpedowiec.

Berlin, 18 października. Torpedowiec niemiecki S. 116, podczas wycieczki rekonesansowej na morzu Północnym, został przez pocisk zniszczony; całą załogę uratowano.

Wojna w powietrzu.

Łondyn, 18 października. „Times” donosi, że niemiecki lotnik rzucił w ubiegły poniedziałek bombę w St. Dommer (Departament Pas de Calais). Dwie osoby zabite i 6 ciężko rannych. Lotnik pomimo pościgu umknął.

Przerwa w komunikacji.

Nowy Jork, 18 października. Donoszą tu z Panamy, że na kanale panamskim nastąpiła przerwa w ruchu okrętów skutkiem osunięcia się wielkich mas ziemnych pod Culebro. Kilka okrętów musiało przerwać swoją podróż i z trudem da się ich cofnąć na Atlantyk.

Wojna ludzkości.

Rzesza niemiecka i Austro-Węgry mają razem 1.224,600 kwadr. kilometrów. Strona przeciwna obejmuje w Europie obszar przeszło 6,436,700 kilometrów kwadr. Ponieważ zaś ob-

szar całej Europy wynosi okragło 9,743,600 kw. kilometrów, przeto 76,8 procent obszaru Europy toczy wojnę!

Jeżeli jednak weźmiemy jeszcze pod uwagę posiadłości tych państw w innych częściach świata, a nadto Japonię, toczącą również wojny, to przedstawi nam się wprost groźny obraz do ludzkości, zamieszkującej kulę ziemską. W Azji mają państwa te razem 23,73 miliony kwadr. kilometrów. Wszystkie te ziemie obejmują 53 proc. obszaru Azji.

W Afryce ma Anglię łącznie z Egiptem 9,76 milionów, Belgia — 2,36 milionów, a Niemcy — 2,66 milionów kwadr. kilometrów, — wszystkie razem 25,34 milionów kwadr. kilometrów, czyli okragło 80 procent obszaru Afryki jest na stopie wojującej.

W Australii obejmują posiadłości walczących państw 96 proc. obszaru Australii.

Cały obszar kuli ziemskiej obejmuje 146,9 milionów kwadr. kilometrów, z czego do państw wojujących należy 74,3 miliony kw. kil., a więc okragło 61 procent czyli przeszło połowa co do obszaru kuli ziemskiej „toczy wojnę“.

Państwa obu grup walczących liczą okragło 930.690.000 mieszkańców, a na całej ziemi jest ludzkości okragło 1,686.740.000. czyli że więcej niż połowa ludzkości, bo 56 procent, jest uwikłana w wojnę.

W takich warunkach wojnę obecną bez cienia przesady można nazwać wojną wszechświatową, takich zapasów ludzkości nigdy jeszcze nie oglądała i — miejmy nadzieję — oglądać nie będzie.

KRONIKA.

Miejscowa.

(k) Z 7-ej kuchni robotniczej. Zarząd 7-ej taniej kuchni robotniczej w Łodzi, otworzonej przez związek robotników przemysłu papierowego, rozwijającej się pomyślnie, przenosi siedzibę kuchni do obszerniejszego lokalu przy ul. Brzezińskiej pod nr. 11.

(k) Konfiskata towarów. W dniach ostatnich fabrykanci miejscowi wysłali furmankami do Warszawy znaczne ilości towarów, przeznaczonych dla Rosji.

Furmanki te zatrzymane zostały w Skierniewicach, obecnie zaś towary łódzkie uległy konfiskacie. Z tego względu fabrykanci łódzcy ponieśli straty z góry na 5 milionów rubli. Los towarów nieznany.

Zamiejscowa.

(k) Z Piotrkowa. W niedzielę ubiegłą komendant wojskowy miasta Piotrkowa zwiedził wszystkie kościoły miejscowe, katolickie, ewangelicko-augsburski, bóżnicę i sobór prawosławny.

Komendant tegoż dnia rozdawał pieniądze między ubogimi.

(k) Wyrąb lasu w Zduńskiej-Woli. Z powodu dotkliwego braku opału, wobec nadchodzącej zimy oraz ciężkiego położenia ludności Zduńskiej Woli, zarząd miasta postanowił rąbać las przy drodze sieradzkiej na potrzeby ludności ubogiej.

(k) Przywrócenie komunikacji kolejowej. Przywrócono ponownie komunikację osobową pomiędzy Częstochową a Sosnowcem, oraz Częstochową i Herbami. Opłata za przewóz do 50 kilogramów bagażu ustanowioną została w wysokości 2 marek.

(k) Jancy rosyjscy na Szląsku. „Kattowitzer Zeitung“ donosi, że pierwszy oddział jeńców rosyjskich, liczący 800 żołnierzy, przybył do Kattowic. Podczas przejazdu jeńców dworzec kolei był otoczony przez wojsko.

Transport został odesłany do obozu w Swindley.

(k) Drogi i szosy w częstochowskim. W okolicy Częstochowy dokonywane są gruntowne reperacje dróg i szos. Gospodarze przyjeżdżający do miasta, chwalą sobie zreperowane drogi,

bo mówią, że w obecnych czasach, gdy zostali przy bardzo lichych koniach, dawnymi drogami nie dojechaliby do miasta.

Wojna w zimie.

Zbliżamy się do zimnej pory roku. Dawniej szły obie strony na zimowe leże, podczas czego panował względny spokój. W roku 1812 mógł Schwarzenberg tym sposobem wojska swoje przed mrozem chronić i miesiące całe nieprzyjacieli go nie zaczepiał. Ażeby w obecnej wojnie operacje dla mrozów zawieszono, jest całkiem nieprawdopodobnym.

Wiele wojen rozgrywało się w zimie, w podobnych warunkach klimatycznych, jakie są w Polsce i to pomiędzy armiami, które mniej dobrze zabezpieczone były przed mrozem, aniżeli armie obecne.

W wojnie Napoleona z Rosją armia francuska, licząca początkowo czterdzieści tysięcy ludzi (bez sprzymierzonych), stopniała w sześciu miesiącach zimowych do 8,000 ludzi, rosyjska z 120,000 do 40,000. Większa część ofiar wojny tej przypada na śmierć z głodu, skutkiem zarazy i mrozu.

Prawdziwymi zimowymi wyprawami wojennymi były wojny z 1814 r. we Francji. (Początek — Boże Narodzenie 1813). 1830—31 w Królestwie Polskim, początek w listopadzie, 1849 r. w Węgrzech, 1864 w Danii, 1870—71 we Francji (rozejm w końcu stycznia), wojna rosyjsko-turecka r. 1877—78, w której decyzyje główne zapadły w grudniu; 1904—1905 w Azji wschodniej; bitwa pod Schabo w połowie października, następnie przerwa w ofensywach, bitwa pod Sandepu w końcu stycznia, wojna bałkańska trwająca od października 1912 roku do późnej wiosny 1913.

Mrozy w 1812, 1848 do 49, 1870—81 były niezwykle ostre.

Jesień jest w Polsce słoneczna i sucha, wrzesień uchodzi za miesiąc najpiękniejszy. Po nim następuje sześć brzydkich tygodni: śnieg, deszcz, zimna i odwilż.

W początkach grudnia rozpoczyna się peyrod wiatrów wschodnich; można je porównać z Borą; wiatr ten przenika szczeliny wszystkie w murach, drzwiach i oknach, przez odzież, szpik i kości. Czas taki trwa dwa tygodnie dniem i nocą. Około 15-go grudnia następuje cisza, rzeki zamarzają i ziemia tężeje.

Cztery miesiące przerywana odwilżami, trwa spokojna, nieprzyjemna lodowata zima pod promieniami słonecznymi, aby później stać się jeszcze sroższą. Polegać na polskiej zimie mimo to nie można, bo ma ona swe grymasy. Surowszą aniżeli zima galicyjska lub wschodnio-pruska nie jest ona nigdy; przeciętna temperatura zimy wynosi 4 stopnie Celsyusza.

Wiosna nadchodzi nagle, topnienie śniegu odbywa się szybko i gwałtownie. Następują rozlewy; najmniejsze żyłki wodne nabrzmiewają, bagna rozszerzają się, nawet strumyki tworzą ważne rozszkody.

Woda odpłynie ostatecznie i rozpoczyna się czas, w którym drogi stają się do nieprzebycia. W Rosji liczą się z tą porą, zwaną „razputicą“, w której wszelka komunikacja ustaje, jak ze świętami ściśle oznaczonymi. Nawet drogi na przełęczach górskich są wówczas nie do przebycia, grunt na równinie zapada się po kolana, pochód wojsk i furgonów wykluczony. Operacje wówczas i zaopatrzenie wojska w żywność przerwane. Widocznie, że wódz w swych obliczeniach liczyć się musi z pogodą i niepogodą. Sztuczne utwierdzenia w Polsce wzniezione z uwzględnieniem tych przeszkód w terenie. „W jej rzekach i bagnach leży siła obrona Polski kongresowej“.

Po lodzie przechodziły Wisłę niejednokrotnie armie: Karol XII w roku 1707 pod Toruniem i rosyjanie w r. 1813 nad Płockiem.

Od Brześcia Litewskiego ku wschodowi do Dniepru z jednej strony prawie do Kijowa, z drugiej do Mohylowa i poza Mohylów leży żyzne Polesie, jedynie ciągnące się bez końca bagno, trójkąt o długości bocznej 500 kilometrów, a więc z przestrzenią, którą ograniczają miasta Wiedeń, Berlin, Sztuttgart. Zwykle jest Polesie krajem, którego przebyć nie można, rzadko za-

mieszkałem i tylko trzema kolejami jednorowem przeciętym. Wcisną się ono pomiędzy teatr wojny wołyński a morze Bałtyckie i przerywa połączenie armii, któreby ewentualnie z Prus Wschodnich do Petersburga i z Galicji do Kijowa maszerowały. W zimie jest Polesie równiną zaśnieżoną, którą od strony węższej za Brześciem Litewskim można przejść bez trudności.

Wielkie znaczenie dla operacji mają także drogi. W niestałej jesieni, zwłaszcza w pierwszej połowie grudnia, kiedy wichry sarmackie lecą aż do Tatru i przed włosną są drogi i ścieżki nie do przebycia.

Opłakane są bezwątpienia stosunki kwatrowe. W chatkach polskiego chłopca ludzie i bydło przebywają razem. Nie można więc liczyć na pobyt pod dachem. Kwaterunek jest niemożliwy, rekwizycje niewiele pomagają. Natomiast drzewa na opał wszędzie pod dostatkiem.

Wznoszenie utwierdzeń jest w śniegu możliwe tak samo, jak w gruncie. Przedpiersie wału w śniegu udeptanego o grubości 2 i pół metra odpowiada przedpiersiu zimnemu o grubości metrowej.

Natomiast chłop rosyjski przyzwyczajony do zimna, zniesie łatwiej mrozy od naszego żołnierza. Widoczne atoli, że zimna pora roku niedogodna jest dla jednych i drugich, atoli daje ona jednym i drugim szkody i korzyści, co dopiero później można będzie ocenić należycie. Nasz zarząd wojskowy i nasze panie już od miesiocy myślą o zabezpieczeniu armii na zimę.

Wiadomości zamiejscowe.

Najstarszy adwokat angielski. W Londynie, przeżywszy 103 lata, zmarł dr. William Gordon Hake, najstarszy adwokat angielski. Szczegóły, dotyczące jego młodości, mogą się wydać bajką. Urodził się na rok przed walkami wolnościowymi; mając 4 lata, widział Wellingtona, wkraczającego do Londynu. Za czasów Wilhelma IV-go już stawał w sądach, gdy zaś królowa Wiktoria wstępowała na tron, był znanym obrońcą. Z wielką energią bronił on w Sussex ostatniego złodzieja, któremu według starych praw groziła kara śmierci; nic nie pomogło — złodzieja powieszono. Dr. Hake był kuzynem jen. Gordona, zwycięzcy z pod Chartumu. Dopiero przed 20-tu laty porzucił swój zawód; ale do końca życia zachował świeżość umysłu. Mając sto lat, czytał bez okularów.

Idealne dziecko. W Nowym Jorku odbył się oryginalny konkurs w którym wzięły udział tyśiące dzieci.

Za „idealne dziecko“ sędziowie uznali liczącą 28 miesięcy córeczkę jakiegoś piekarza-niemca. Komisja złożona z lekarzy, orzekła iż wymiar tego dziecka odpowiada w zupełności żądaniom teoretycznym.

Miary „idealnego dziecięcia“ są następujące: wiek 28 miesięcy, waga 15,25 kilogr., wysokość 90,2 centym., obwód głowy 49,5, piersi 50,8, długość ramion 36,8, długość nóg 41,9 centymetra.

Wszystkie konie z miasta Łodzi muszą być przedstawione w czwartek, dnia 22-go października 1914 roku, do superwizji na Nowym Rynku.

Nie stosujący się do powyższego podlegają karze pieniężnej lub przymusowej rekwizycji.

Dnia 20 października 1914 r.

Cesarska Komendantura.

Andrzej Roman Włodarski,

opatrzone św. Sakramentami, zmarł dnia 19-go października, o godz. pół do 7 wieczorem, przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś (21 b. m.) o godz. 2 po poł., z domu przy ul. Nawrot nr. 45, na cmentarz katolicki w Zarzewiu.

Na smutny ten obrządek zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w ciężkim smutku

ROZINA.